

Polskie Porozumienie Niepodległościowe powstało i działa w kraju od roku 1976. Program PPN ogłoszony został w maju 1976 r. PPN posiada za granicą mężów zaufania, gwarantujących autentyczność jego publikacji. Są nimi: Gustaw Herling-Grudziński /Neapol/, prof. Leszek Kołakowski /Oksford/ i prof. Jerzy Lerski /San Francisco/.

Polskie Porozumienie Niepodległościowe ogłasza:

- oświadczenia programowe,
- opracowania zbiorowe Zespołów Problemowych,
- Poradnik Społeczny,
- prace indywidualne wyrażające poglądy ich autorów.

Publikacje PPN są anonimowe lub podpisywane pseudonimami.

1918 - 1978

60 lat temu Polska odzyskała jedność i niepodległość polityczną po 123 latach podziału i rządzenia jej terytorium, jej ludnością i jej bogactwami przez ościenne mocarstwa. Części dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów przechodziły z rąk do rąk, były wcielane do obcych organizmów i poddawane gruntownemu wynarodowieniu. Przez ostatnie pół wieku utrwaliły się zarówno granice podziałów jak i rola polskich ziem w zaborczych państwach: stały się one terytoriami kolonialnymi przeznaczonymi do wzbogacania drogą rabunku kasty rządzącej oraz poligonami wojskowymi dla trzech armii, które tutaj przygotowywały sobie pola przyszłych bitew.

Polska odzyskała niepodległość i jedność na skutek nieprawdopodobnego, niemal cudownego zbiegu okoliczności: na skutek wojny, w wyniku której Rosja została wyparta ze wszystkich ziem polskich przez Niemcy i Austrię, a tym z kolei zadziały klęskę państwa zachodnie - Francja, Anglia, Stany Zjednoczone i Włochy. Ogłosiły one odbudowę Polski niepodległej jednym z warunków pokojowych.

Ostateczny rezultat wojny i postanowienia traktatu wersalskiego anulowały akt dwóch cesarzy z listopada 1916 roku, tworzący na byłych ziemiach zaboru rosyjskiego i na skrawkach zaboru pruskiego i austriackiego nowe kadłubowe państwo polskie pod niemieckim protektoratem. W sytuacji wytworzonej przez działania wojenne deklaracje rosyjskiego Rządu Tymczasowego z marca 1917 roku oraz Rady Komisarzy Ludowych z listopada tegoż roku, przyznające Polsce prawo do samostanowienia były pozbawione wartości politycznej: rządy te oddawały to, czego już nie miały. Rewolucja w Rosji wywarła ten pozytywny wpływ na powstanie Polski niepodległej, że usunęła ze sceny między narodowej i pozbawiła atutów politycznych mocarstwo, które sprawę polską uważało za swą własną i wewnętrzną. Wspaniałomyślność nowych, bolszewickich rządów Rosji odnosiła się tylko do tych podbitych przez nią dawniej narodów, które, jak Polska, znalazły się poza zasięgiem ich władzy: do Finlandii, Estonii, Łotwy i Litwy. Natomiast żaden z narodów, które pozostawały w zasięgu sowieckiej władzy, nie skorzystał z dobrodziejstw leninowskiej zasady samostanowienia: ani Ukraina, ani Białoruś, ani Gruzja - choć suwerenność tej ostatniej została przez bolszewików uroczyście uznana.

Deklaracje Sowietów były zresztą, podobnie jak wcześniejsze oświadczenia rządu carskiego, odpowiedzią na prawne i praktyczne przyznanie Polakom odrębnej państwowości przez Niemcy i Austrię. Ponieważ zaś równocześnie głoszone hasła światowej rewolucji, deklaracje te nie powierzały przyszłości Polski samym Polakom, ale międzynarodowemu proletariatu.

Z innych działań pobudek prezydent Stanów Zjednoczonych Woodrow Wilson. Wystąpił stanowczo domagając się powstania niepodległego państwa polskiego

z dostępem do morza najpierw w swym orędziu do senatu amerykańskiego w styczniu 1917 roku a następnie w słynnej deklaracji, która stała się podstawą traktatu pokojowego. Na złożenie tej deklaracji wywarli oczywiście wpływ nasi rodacy w Ameryce, lecz była to deklaracja bezinteresowna. Stany Zjednoczone nie odnosiły żadnej korzyści z odbudowy Polski; oświadczenie Wilsona było jednak poparte siłą polityczną i wojskową.

Jednakże to nie międzynarodowe układy i deklaracje polityków przywróciły do życia Polskę niepodległą i zjednoczoną, ale praca i walka pokoleń. Bo nigdy, przenigdy Polacy nie pogodzili się z losem narodu podbitego i rozproszonego. Teraz dopiero wydało owoc dzieło polityczne przywódców, wychowawców, pisarzy, duchownych, którzy od pierwszych dni niewoli nie ustawali w budzeniu uczuć narodowych, w kształtowaniu sumienia i rozumu społecznego, w uświadamianiu dążeń do wolności i niezawisłości. Żyła Polska w tradycji rodzinnej: dzieci uczyły się czytać na opowieściach o narodowej świetności i męczeństwie, a w katechizmie moralnym obowiązek patriotyczny zajmował miejsce naczelne. Z dna duchowego upadku po klęsce powstania 63 roku wydo był naród wielki, mozolny i cichy wysiłek inteligencji polskiej.

Dopiero w 1918 i w 1920 roku klęski powstań i spisków zmieniły się w zwycięstwo. Teraz dopiero ofiara z krwi, zgliszcz, ruiny majątkowej uzyskała historyczną nagrodę: podzielony, pohańbiony, upokorzony, zrujnowany naród okazał się zdolny do zbiorowego i wolnego życia. Żaden cud polityczny ani niczyj dekret nie zdołałby przywrócić Polsce wolności, gdyby nie było jej w pismach, w partiach politycznych, w organizacjach wojskowych, gdyby jej nie było w umysłach i sercach.

Decydującą rolę odegrało fantastyczne przyspieszenie polskiej aktywności politycznej i wojskowej w latach poprzedzających wojnę i w czasie jej trwania. Liga Polska, a potem Liga Narodowa przez swe wydawnictwa i działalność oświatową dokonały ogromnego przełomu zwłaszcza w świadomości mas na rzecz poczucia narodowego. Pracę nad uświadomieniem narodowym chłopów prowadził nie tylko rodzący się ruch ludowy, ale wszystkie niemal ugrupowania polityczne a także ideowych ochotników. Po latach zniechęcenia jakie ogarnęło Polaków po Powstaniu Styczniowym, Polska Partia Socjalistyczna wznowiła myśl o jedności i niepodległości, łącząc ją z walką o prawa robotnicze, o równouprawnienie kobiet, o ustrój republikański. W dniach rewolucji 1905 roku Organizacja Bojowa PPS nawiązała do tradycji powstańczych. Później Związek Walki Czynnej, organizacje strzeleckie i Drużyny Bartosze przystąpiły do szkolenia kadr wojskowych. Legiony Polskie walczące przez dwa pierwsze lata wojny pod narodowymi znakami przeciw Rosji stanowiły załóżek przyszłej armii i widomą manifestację polskiego dążenia do niepodległości za wysoką cenę krwi. Polska Organizacja Wojskowa objęła szeroką siecią konspiracji cały obszar dawnej Rzeczypospolitej, jednocząc Polaków z trzech zaborów w spisku przeciwko zaborcom. A wszystko to działo się przy rosnącym pragnieniu wolności, przy coraz silniejszym, coraz odważniejszym, coraz czynniejszym usposobieniu polskiego ogółu do niepodległości. Tym działaniom i temu usposobieniu ogólnemu towarzyszyła wytrwała działalność dyplomatyczna wśród państw koalicji, przede wszystkim działalność Komitetu Narodowego Polskiego, któremu przewodniczył Roman Dmowski. Sprawiała ona, że Polska, której nie było zupełnie, gdy zaczynała się wojna, zajęła miejsce wśród jej zwycięzców.

Nie było takiego sposobu, którego nie jęliby się Polacy, aby odzyskać niepodległość, nie było takiej drogi, na którą by nie weszli, aby jej szukać, ani nie było takiego sojusznika, którego by nie próbowali zjednać. Jak w czasach wojen krymskich i bałkańskich szukali poparcia Turcji, tak w czasie wojny rosyjsko-japońskiej próbowali zainteresować Japonię polską dywersją na rosyjskich tyłach. A w czasach wielkiej wojny byli i po rosyjskiej i po austriackiej i po niemieckiej stronie, uwijali się po dworach i kancelariach wszystkich walczących państw i wygrywali tę swoją monotonna, upartą melodię na wszystkich instrumentach: czego nie wygrał Piłsudski na armatach, to wygrał Paderewski na fortepianie.

Jeszcze w 1916 roku sprawa niepodległości Polski wydawała się beznadziejna wobec wojennych sukcesów Niemiec i obojętności Zachodu, który za nic nie chciał drażnić rosyjskiego sprzymierzeńca. Ale pod wpływem wysiłków polskich a także podobnych starań innych ciemiężonych narodów, w pierwszym rządzie Czechów, atmosfera polityczna zmieniła się. To, co wydawało się faneberią

stało się przedmiotem czujnej uwagi mężów stanu. W listopadzie 1918 roku rozproszeni dotychczas przywódcy polscy znaleźli się razem w wolnej Warszawie, gdzie Rada Regencyjna z niemieckiego nadania, rewolucyjny rząd lubelski, efemeryczne rządy i komitety lokalne złożyły całą władzę zwierzchnią w ręce Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.

Wolne państwo polskie przetrwało wstępne wstrząsy organizacyjne. Jego niepodległość znalazła się jednak w śmiertelnym zagrożeniu już w roku 1920 podczas najazdu bolszewickiego. Ocalił ją tylko niewiarygodny wysiłek całego narodu, który choć półtora roku dopiero przeżył w politycznej jedności był już na tyle solidarny i zdyscyplinowany i na tyle swojemu państwu oddany, aby dla jego obrony porzucić spory i zapomnieć o waśniach. Ocaliliśmy wolność nie tylko własną, ale i paru państw ościennych.

Młoda Rzeczpospolita Polska przetrwała też najazd hitlerowski i powtórny bolszewicki w roku 1939, nowy podział i okupację, powstanie warszawskie i zburzenie stolicy. Od pierwszego do ostatniego dnia okupacji niemieckiej trwały jego władze, jego instytucje i jego armia. Niepodległa Rzeczpospolita trwała aż do chwili, kiedy jej władzę polityczną i system społeczno-ustrojowy zastąpił narzucony przez ZSRR aparat państwowy i ustrój polityczny, od 1952 r. nazywany oficjalnie PRLem.

Tylko tyle i aż tyle.

Ten czas, stanowiący zaledwie jedną trzecią jednego życia ludzkiego, dla narodu polskiego wyznacza długą i niezmiernie ważną epokę. W tym czasie naród przez 123 lata podzielony zrósł się w jedno społeczeństwo świadome wspólnych celów i praw. Świadome państwa jako wspólnego dobra i utożsamiające się z nim jako zewnętrznym znakiem swojej jedności, a także jako z wyrazem swoich politycznych potrzeb i dążeń. Społeczeństwo wychowane przez najlepsze, najbardziej ideowe i demokratyczne szkolnictwo, jakie mieliśmy w naszych dziejach. Powstałe w ciągu dwudziestu lat instytucje, organizacje oraz idee były dość silne, aby przetrwać ponad pięć lat trwającą okupację dwóch totalnych potęg. Pozbawione środków przymusu państwo polskie żyło, zdolne do organizacji oporu, podziemnej armii, wymiaru sprawiedliwości, szkolnictwa średniego i wyższego, obiegu informacji i wywierania na społeczeństwo wpływu moralnego. Działający na emigracji rząd zachował swój autorytet zarówno wobec społeczeństwa jak wobec świata. Przejście przez najcięższą próbę sprawiło, że w 1944 r. nikt już nie ośmielił się kwestionować prawa Polaków do odrębnego państwa - nawet minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow, który we wrześniu 1939 roku, ogłaszając nowy rozbiór Polski, nazwał ją "bękartem traktatu wersalskiego". To właśnie trwałość niepodległej Rzeczypospolitej sprawiła, że w chwili zakończenia wojny Polska znalazła się wśród państw zwycięskich. Tragiczne było, że po owoce zwycięstwa sięgnęli komuniści, którzy niepodległości Polski nigdy nie uznawali za swój cel nadrzędny i nigdy się z państwem polskim nie utożsamiali. Ich celem nadrzędnym była "rewolucja światowa" wedle sowieckiego wzorca a wytyczna działania dbałość o interes ZSRR jako "ojczyzny proletariatu".

Nowe państwo polskie, jakie powstało na części dawnych terytoriów Rzeczypospolitej oraz na terytoriach dawnej Rzeszy Niemieckiej, zagarnęło dziedzictwo ideowe niepodległej Polski, przystosowując je do nowej sytuacji politycznej i do nowych celów. Partia i władze tego państwa, PRL-u, lubią nam przypominać, że Polska jest krajem suwerennym. Czy to prawda? Suwerenność i niepodległość to wyrazy znaczące to samo, ale budzące inne skojarzenia. Niepodległe, suwerenne jest takie państwo, którego najwyższe władze są ostateczną instancją, podejmującą decyzje dotyczące spraw tego państwa. W latach 1918-44 używało się słowa "niepodległość" i nikt nie mógł wątpić, że Polska była niepodległa. Po 1945 roku komuniści, działający pod osłoną ZSRR, zbyt dobrze wiedzieli, że narzucają Polsce system polityczny tylko dzięki przemocy sąsiedniego państwa. Słowo "niepodległość" było rażąco fałszywe, bo nasuwa ono pytanie, czy się jednak komuś nie podlega. Wprowadzono więc modę na słowo "suwerenność". Rozpowszechniła się ta moda zwłaszcza w roku 1956, kiedy przez krótki okres można było jawnie mówić o przykładach wtrącania się ZSRR w nasze sprawy. Gomułka

przejmował władzę pod hasłem przywrócenia pełnej suwerenności. Wiemy, że usunięto tylko niektóre najjaskrawsze jej pogwałcenia. Wiemy, że chociaż Polska ma dziś swoje odrębne władze, to najważniejsze decyzje polityczne, gospodarcze i personalne muszą być uzgodnione z władzami ZSRR. Udział w Pakcie Warszawskim i RWPG również ogranicza naszą suwerenność. Ponieważ ograniczenia te nie są dobrowolne i nie mogą przez naród polski być w ramach istniejącego systemu odwołane, PRL nie jest państwem niepodległym. Jej obywatele nie mają ani możliwości ani poczucia decydowania o losach własnego kraju.

Urzeczywistnienie celów narodowych oraz gospodarka wszystkimi duchowymi, osobowymi i materialnymi wartościami społeczeństwa polskiego znajduje się we władzy niekontrolowanego przez naród i nie odpowiedzialnego przed nim reżimu, który swoją trwałość i swój charakter zawdzięcza tylko woli Kremla. Suwerenność państwa i niepodległość narodu, wolności obywatelskie i osobiste są martwą literą. Istotną racją bytu zbiorowego Polaków jest więc nadzieja odzyskania w przyszłości pełnej suwerenności zewnętrznej i wolności wewnętrznej.

Pod wieloma względami sytuacja obecna jest lepsza niż ta, w jakiej byliśmy w roku 1918. Nie jesteśmy rozbici - posiadamy formy państwowe i jednolitą administrację. Mamy określone terytorium na którym możemy stać się gospodarzami, jeżeli uwolnimy się od obecnego dyktatu. Ogromnie wzrósł nasz potencjał gospodarczy. Znacznie podniósł się poziom powszechnej oświaty i materialna jej podstawa. Te fabryki, huty, drogi, osiedla mieszkaniowe, szkoły, teatry - są nasze, bo naszym zbudowane trudem. Pomimo wszystko Polska jest - w ludziach, w zasobach, w instytucjach, w języku, wspólnej pracy, nauce - choć fałszowana, źle rządzona i źle reprezentowana, ale jest. Świadomość narodowej jedności ugruntowała się też bardzo w porównaniu z 1918 rokiem. Nawet partia, która jest w zasadzie narzędziem podporządkowania Polski ZSRR, jest przecież partią odrębną, wewnętrznie i programowo mniej od KPZR uzależnioną, niż była KPP. Może ona, zwłaszcza wobec ogólnych nastrojów w europejskim ruchu komunistycznym, ewoluować w kierunku większej samodzielności od moskiewskiej centrali.

Odrębność państwowa, chociaż krępowana narzuconymi zależnościami, jest lepszym punktem wyjścia dla odzyskania niepodległości prawdziwej, niż brak teoretycznej nawet suwerenności.

Ale też pod wieloma innymi względami jest dziś gorzej, niż było 60 lat temu. Wtedy mieliśmy prawdziwych, wielkich przywódców politycznych - Piłsudskiego, Dmowskiego, Daszyńskiego, Witosa, Korfanteo - dziś ich nie mamy. Wtedy mieliśmy bogatą, rozwiniętą i różnorodną myśl polityczną - dziś jej nie ma. Wtedy mieliśmy szeroki ruch samorządowy i organizacyjny, korzystający ze względnych swobód - dzisiaj oprócz nielicznych grup działających z heroicznym poświęceniem, wszelka społeczna inicjatywa zamiera w trybach biurokracji. Zatraciliśmy w znacznym stopniu nie tylko samorządność, ale także umiejętność społecznego współżycia, poczucie współzależności grup zawodowych i odpowiedzialności za losy zbiorowe.

Na domiar złego powstały nowe, nieznane dawniej formy ucisku a w związku z nimi wytworzyły się nowe cechy polskiego charakteru. Więzienia i deportacje są Polakom dobrze znane i umieją stawić im czoła. Umieją bronić swojego języka i swej wiary. Umieją bić się w razie potrzeby i umieją konspirować. Tego wszystkiego nauczyła ich historia. Natomiast totalna maszyna dezinformacji i kłamstwa, która pierze im mózgi od rana do wieczora, wmawiając, że czarne jest białe i na odwrót, to jest nowość, na którą Polacy odpowiadzieli również totalną nieufnością do wszelkiej informacji i wzdargą dla władzy i prawa. Nowością jest też dla nas system niemal pełnego uzależnienia gospodarczego od państwa, które dysponuje pracą, zarobkami, mieszkaniem a przede wszystkim zaopatrzeniem i możliwością kształcenia znacznej większości obywateli. Tak jest ten system wszechobecny, że czujemy się w jego mocy: osłabia samodzielność, ogranicza możliwość oporu, potęguje strach przed represjami. Tak jest zarazem ten system nieudolny, tak często sprzeczny ze zdrowym rozsądkiem i zasadami gospodarności, że rozpowszechnia przekupstwo, półlegalne kombinacje i zwykłe złodziejstwo. Mówi się, że Polacy nie lubią ciężko pracować. Naprawdę nie chcą pracować bezsensownie. Plaga pijaństwa, pustosząca kraj moralnie i materialnie, jest w znacznej

mierze powodowana właśnie ogólnym poczuciem bezsensowności naszych codziennych działań.

Podniósł się poziom życia, ale fatalnie upadła moralność pracy. Wzrósł potencjał gospodarczy, ale cała organizacja naszej ekonomii jest tak sztucznym tworem, tak wynaturzona, tak irracjonalna, że jakkolwiek wyłonimy rząd, trudności do przewyciężenia będą gigantyczne.

Nastrojami powszechnymi dziś w społeczeństwie polskim są cynizm, bierność, niechęć do poświęceń, egoizm, strachliwa małoduszność. Musimy te postawy zwalczyć wszelkimi siłami - ale zdając sobie sprawę, że ludzie skłonni są do idealizmu i ofiarności, kiedy widzą, że istnieje możliwość zmiany ich położenia. Musimy szerzyć świadomość, że nasza dzisiejsza sytuacja nie jest bez wyjścia. W porównaniu ze stanem rzeczy w okresie rozbiorów położenie jest lepsze, bo nie jesteśmy dziś w niewoli trzech mocarstw, tylko pod kuratelą jednego. Przez ponad sto lat rozbiorczego podziału trudnością zdania się nie do przewyciężenia było to właśnie, że nasza niepodległość napotykała na zgodny opór trzech potęg, przeciwko którym nie można było znaleźć po Napoleonie I żadnego sprzymierzeńca. Dziś jest inaczej. Podstaw do nadziei jest wiele. Żadna sytuacja historyczna nie trwa wiecznie. Ta, w której się znajdujemy, wykazuje wiele cech schyłkowych. Nie my jedni, a całe grono narodów o zbieżnych interesach chce zrzucić sowieckie jarzmo. Czas pracuje przeciwko imperiom. Imperium sowieckie pozostało jedynym, które się jeszcze nie rozpadło i nie dało wolności narodom. Imperium to zawdzięcza swoje trwanie bezwzględności w stosowaniu przemocy, ale przemoc coraz trudniej stosować w polityce międzynarodowej. Rok 1918, który przyniósł Polsce niepodległość, przypomina nam, że w historii nie ma rzeczy niemożliwych i że wola narodu, praca narodu, charakter narodu są czynnikami, które w ostatecznym rozrachunku decydują o zwycięstwie.

To prawda, że nie mamy bezpośredniego wpływu na rozwój wydarzeń międzynarodowych w wielkiej skali. To prawda, że tylko pomyślny tok tych wydarzeń może nam przynieść okazję do odzyskania niepodległości. Ale do takiej okazji możemy być przygotowani - albo nie. I nasza postawa dziś, teraz, codziennie tę przyszlą okazję kształtuje, ponieważ dążenia, myśli i nastroje obywateli sporego państwa w węzłowym miejscu Europy stanowią realny czynnik w każdym wielkim procesie politycznym.

Niepodległość jest niezbędną dla normalnego życia Polaków, dla przeprowadzenia koniecznych reform, dla prawdziwego zdemokratyzowania państwa, dla odzyskania zdrowia psychicznego przez społeczeństwo. Ale niepodległość nie wyczerpuje ideału, do którego dążymy. Ma to być niepodległość wykorzystana dla urzeczywistnienia tych wartości moralnych i społecznych, jak sprawiedliwość, poszanowanie godności ludzkiej, równość szans życiowych, swoboda wiary, myśli i słowa.

Mamy dziś niepodległość rzekomą tylko, lecz możemy i powinniśmy świadomie dążyć do wypełnienia tej politycznej fikcji treściami moralnymi. Nawet w warunkach sowieckiej dominacji od stopnia świadomości i solidarności społeczeństwa zależy jakość praworządności praktykowanej w państwie, zależy zakres swobód religijnych i światopoglądowych, autentyczność narodowej kultury a nawet częściowo sprawność gospodarki.

Wprawdzie partia zabezpiecza się przed naciskami społeczeństwa przez dobór całkowicie dyspozycyjnych ludzi do aparatu administracyjnego i władzy, przez likwidację opinii publicznej a w drastycznych przypadkach przez stosowanie policyjnej przemocy - ale zabezpieczenia te nigdy nie są w pełni skuteczne. Raz po raz dochodzi do kryzysów, zmuszających władzę do pakowania z narodem. Wciąż jednak jeszcze społeczeństwo nie uświadamia sobie dostatecznie własnej siły. Upowszechnienie tej świadomości jest najpilniejszym zadaniem niepodległościowym.

Skutki wystąpień robotników w Poznaniu, na Wybrzeżu, w Radomiu i Ursusie, ostatnio zaś rezultaty zbiorowych wystąpień chłopskich dowodzą, że społeczeństwo zdolne jest przeprowadzić swoją wolę. Dowodzą jednak również, że dorywczy, akcyjny charakter oporu przynosi tylko chwilowe i ograniczone sukcesy. Dopiero zastąpienie poszczególnych wybuchów gniewu trwałą, szeroko rozpowszechnioną postawą spowodować może istotne zmiany.

"Niepodległość na codzień" nie musi polegać ani na otwartym buncie, ani na "aktywności". Może polegać po prostu na tym, aby robić nie to, co najbezpieczniejsze, ostrożne, uniarkowane, ugodowe, kompromisowe - ale to, co w warunkach każdego z nas możliwe. Kompromis bywa konieczny, ale nasze kompromisy są dziś żałośnie tanie. Tłumaczenie każdej kapitulacji i każdej podłości chęcią "chronienia narodowej substancji" przed interwencją Moskwy jest w olbrzymiej większości wypadków tchórzliwym wykrętem. Uczciwy wyrok sądowy czy zarządzenie rewizji manipulowanych procesów nie sprowadzą tu czołgów radzieckich. Jest wysoce prawdopodobne, że nie sprowadziłyby ich nawet odmowa uczestniczenia wojsk polskich w pacyfikacji Czechosłowacji. Istotną przeszkodą w osiągnięciu takiego zakresu wewnętrznej niepodległości, jaki byłby w dzisiejszych warunkach możliwy, jest nałobusność ludzi, zawdzięczających swoje kariery służalstwu, a z drugiej strony apatia społeczeństwa, któremu bierność zapewnia minimum spokoju i wygod.

Robotnik, który nie godzi się z rujnującymi zdrowie warunkami pracy albo domaga się od związku zawodowego czynniejszej postawy w obronie praw załogi; nauczyciel, który nie kłamie i nie zmusza do kłamstwa; inżynier, który protestuje przeciwko narzucanym przez władzę nonsensom; lekarz, który głośno upomina się o prawa chorych; rektor, który odmawia relegowania niezależnie myślącego studenta - rzadko ryzykują cokolwiek innym, niż ograniczenie własnej wygody i dochodów lub utrudnieniami w awansie. Nie grożą dziś więzienie, bicie i zsyłka na Sybir.

Nie wolno godzić się nam z obecnym stanem rzeczy jako nieuchronnym i naturalnym. Musimy go traktować jako chorobę, jako wezwanie rzucone naszej godności. Naród, który zatracą odruchy oburzenia i wstrętu, który przyzwyczaja się do życia w politycznym i moralnym bagnie, zatraci wolę niepodległości.

Niechże wybór papieża-Polaka będzie dla nas wszystkich nie tylko symbolem naszej przynależności do cywilizacji chrześcijańsko-europejskiej, ale również symbolem tego, że odwaga i wytrwałość moralna mogą trudności i przesładowania przemienić w siłę i zwycięstwo duchowe.

Przez ponad wiek niewoli mówiono o niepodległości Polski jako o cudzie. Jeżeli teraz 35 milionów Polaków będzie czekało na cud - może się on zdarzyć. Jeżeli będzie dla niego pracować - zdarzyć się musi.

Polskie Porozumienie Niepodległościowe.

Dotychczasowe publikacje Polskiego Porozumienia Niepodległościowego:

1. Program Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, maj 1976
2. Oświadczenie Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, sierpień 1976
3. Oświadczenie Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, grudzień 1976
4. Tradycja niepodległościowa i jej wrogowie /Zespół Problemowy PPN/, marzec 1977
5. Kościół i katolicy w Polsce Ludowej /Zespół Problemowy PPN/
6. Myśli o dzisiejszej Ojczyźnie /Zespół Problemowy PPN/
7. Czy dialog z władzą jest możliwy? /Zespół Problemowy PPN/, lipiec 1977
8. Obywatel a służba bezpieczeństwa /Poradnik Społeczny PPN/, lipiec-wrzesień 1977
9. Przeciwnicy systemu /Zespół Problemowy PPN/, wrzesień 1977
10. Rachunek naszych słabości /Zespół Problemowy PPN/, wrzesień 1977
11. O zdobywaniu wiadomości /Poradnik Społeczny PPN/, listopad 1977
12. Oświadczenie Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, grudzień 1977
13. Stan moralny społeczeństwa PRL /Zespół Problemowy PPN/, grudzień 1977
14. Prognozy Chochoła /Chochoł/, styczeń 1978
15. Program dla polskich rodzin /Zespół Problemowy PPN/, styczeń 1978
16. Program Polskiego Porozumienia Niepodległościowego/powtórzenie publikacji z maja 1976/, luty 1978
17. Pijaństwo w Polsce/przedruk-Zespół Problemowy PPN/, marzec 1978
18. Polska a Niemcy /Zespół Problemowy PPN/, maj 1978
19. Niemcy, Polacy i inni /Czwórka/, maj 1978
20. Tradycja niepodległościowa i jej wrogowie/powtórzenie publikacji z marca 1977/, czerwiec 1978
21. Posłanie Wiciarzy/Antoni Gurnicz/, sierpień 1978
22. Mieczysław Niedziałkowski/Ignacy Wilczek/, sierpień 1978
23. Dwa oblicza Romana Dmowskiego/Krzysztof Chmielewski i Magda Wiśniewska/, październik 1978
24. Gospodarka na manowcach /Jerzy Bartecki/, październik 1978

Z. Wierzbicki
W-wa 16.07.83